

Jakub Z. Lichański

ORCID: 0000-0002-1943-5069

Uniwersytet Warszawski

[https://doi.org/10.19195/1642-5782.18\(28\).7](https://doi.org/10.19195/1642-5782.18(28).7)

Kształcenie na odległość — kilka uwag na marginesie problemu

1. Problem jakości kształcenia na odległość — czy e-learningu (jest pewna niejasność pojęciowa, ale o tym dalej)¹ — nie miał do tej pory większego znaczenia. Ostatecznie kształcenie na odległość ma co najmniej 200 lat, jak nie więcej, a e-learning też nie jest niczym specjalnie nowym. Obie metody edukacyjne były jednak swoistym „dodatkiem” w procesie edukacji². Na skutek jednak tak zwanej epidemii bądź pandemii (niepokoi to wahanie w nazewnictwie, a słyszymy oba terminy z ust przedstawicieli resortu zdrowia, rządu czy lekarzy) sprawa gwałtownie się zmieniła. Z czegoś, co w istocie było formą pomocniczą, nagle e-learning stał podstawową. Zatem to, co dotknęło szkolnictwo wyższe wraz z przedszkolnym, podstawowym i średnim, jest czymś nowym. I to ze względu na gwałtowność wprowadzenia obu metod (technik) kształcenia, a nie ze względu na ich stronę techniczną.

¹ Wyrażam podziękowanie recenzentom, wskazali bowiem na pewne problemy, które w pierwszej chwili bądź przeoczyłem, bądź potraktowałem zbyt pobieżnie. Tymczasem od momentu, gdy tekst powstał (w lipcu 2020 roku), do dziś (grudzień 2020) sytuacja zmieniła się o tyle, iż zapewne e-learning, odpowiednio kształcenie na odległość, stanie się stałym elementem w procesie edukacji. W związku z tym pojawiają się problemy — na część z nich wskazuję dalej w tekście — których rozwiązanie stanie się konieczne (mam na myśli między innymi digitalizację zbiorów w daleko szerszym zakresie niż dziś, zbudowanie inaczej niż dotąd baz pełnotekstowych itp.). Osobnym zagadnieniem staną się kwestie, na które wskazują autorzy w opracowaniu *Pedagogika serca. Wychowanie emocjonalne w XXI wieku* (red. E. Lewandowska-Tarasiuk, J. Łaszczyk, B. Śliwerski, Warszawa 2020), a które w dobie powszechnego e-learningu zostały pominięte lub zmarginalizowane ze szkodą dla uczniów. Na część z tych problemów zwracam dalej uwagę.

² Warto przypomnieć, że o tej formie kształcenia wspominał marginalnie między innymi Edward Bernays w swej pracy *Propaganda*, New York 1928 (fragmenty w jęz. pol. w „Forum Artis Rhetoricae” 2019, nr 3 (58), s. 87–91; oraz 2020, nr 2 (61), s. 26–91).

Ponieważ problem ten stał się przedmiotem sporej liczby różnego rodzaju wypowiedzi³, a także ukazała się bodaj pierwsza książka poświęcona temu zagadnieniu⁴, warto spojrzeć na te kwestie raz jeszcze i spróbować przedstawić kilka ogólniejszych uwag.

2. Zacząć trzeba od próby odpowiedzi na inne zgoła pytanie: dlaczego dotąd nikt, tak na poważnie, nie zajmował się tymi kwestiami (myślę głównie o kształceniu na odległość)? Zdanie to jest fałszywe, jeśli spojrzymy na sam problem w perspektywie historycznej. Mam na myśli działania takich osób, jak między innymi Jan Władysław Dawid, Jadwiga Szczawińska-Dawidowa, Ignacy Matuszewski, Piotr Chmielowski oraz Stefania Sempołowska (którzy też byli autorami różnorodnych prac i z tego zakresu), czy powołanie instytucji, takich jak na przykład Uniwersytet Latający (1885) czy Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza (1898) bądź Uniwersytet dla Wszystkich (1906)⁵. Wspomnę też o uniwersytetach ludowych, których założycielem był między innymi Ignacy Solarz⁶. Kwestie te jedynie wspominam, albowiem idea kształcenia na odległość, która obecnie przybrała nazwę kształcenia ustawicznego (to nie dokładnie tak, ale przyjmijmy dla uproszczenia prawdziwość określenia), jest ideą mającą za sobą wiele dziesiątek lat, a może i stuleci tradycji⁷; obecnie zaś stanowi fundament tak zwanego doskonalenia zawodowego.

3. Dziś dysponujemy platformami, które udostępniło (przygotowało?) Ministerstwo Edukacji Narodowej⁸. Warto tam wejść i zastanowić się, w jakim stop-

³ Por. P. Wilczyński, *Znikający uczniowie*, „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 26 (3703), s. 28–31; P. Sadura, *Zdalna szkoła dla wybranych*, „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 26 (3703), s. 32–34. To nawet nie „kropla w morzu”, ale są przywołane jako *pars pro toto*. Dość wyjątkowymi zaś są takie artykuły, jak na przykład *Nadchodzi dobry moment na przemyślenie systemu edukacji* (rozmowa z Grzegorzem Pochopniem), „Dziennik Gazeta Prawna” 2020, nr 141 (5294), s. B8; *Porażka e-edukacji* (z Maciejem Jakubowskim rozmawia Anna Wittenberg), „Dziennik Gazeta Prawna” 2020, nr 143 (5296), s. A18.

⁴ Por. *Zdalne kształcenie akademickie dorosłych w czasie pandemii*, red. J.Z. Czarkowski *et al.*, Warszawa 2020.

⁵ Szerszy przegląd por. J. Kargul, *Powojenny ogląd samokształcenia w Polsce*, „Rocznik Andragogiczny” 14, 2014, s. 351–363. Także S. Scisłowicz, *Z dziejów samokształcenia w Polsce i na świecie do połowy XX w.*, „Toruńskie Studia Dydaktyczne” 1993, Toruń 1993, nr 3; M. Strzelec, *Rozwój mediów a kształcenie zdalne*, [w:] *Zdalne kształcenie akademickie...*, s. 67–68.

⁶ Por. Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973, s. 391–413; także I. Solarz, *Wiejskie Uniwersytety Ludowe*, „Polska Oświata Pozaszkolna” 1928, nr 4–5; szkoda, że jego wysiłek i jego dorobek jest tak zapomniany! A przecież ten typ „kształcenia na odległość” (odbywały się tylko zjazdy, a reszta nauki zależała od samych uczestników kursów) można by było rozwijać: cóż, PRL wolał tę formę kształcenia skasować. A potem już nie wznowiono, bo po co?

⁷ Kwestia sama w sobie jest interesująca, acz dla niniejszych rozważań jako marginalna, sygnalizuję i nie rozwijam jej dalej, por. <https://www.heuristic.pl/blog/e-learning/Historia-e-learning-na-swiecie-i-w-Polsce;161.html> (dostęp: 10.12.2020).

⁸ Por. <https://epodreczniki.pl/> (dostęp: 22.07.2020). Opinie na ten temat nie są, delikatnie mówiąc, entuzjastyczne: te platformy i materiały od początku dalekie były od doskonałości i nauczyciele nie korzystają z nich w takim stopniu, jak mogliby. Widzę tu dwa podstawowe błędy:

niu mogą być pomocne w procesie kształcenia. Już pierwsze spojrzenie przynosi poczucie gigantycznego nadmiaru informacji, które jak zwykle — na przykład w wyszukiwarce Google — sprawiają wrażenie kompletnego chaosu informacyjnego i są z reguły redundantne⁹. Jednak nawet ograniczenie informacji do wskazanych w przypisie dwu haseł nie rozwiązuje problemu — z różnych przyczyn, o których dalej.

Podstawową przyczyną jest nieuporządkowanie informacji — ta sama uwaga dotyczy na przykład zestawu lektur (tu zresztą powstają niezamierzone efekty komiczne, gdy obok pozycji z wieku XIX pojawiają się utwory średniowieczne itp.)¹⁰ — osoba, która wchodzi na taką stronę, musi się długo naszukać, aby znaleźć to, czego potrzebuje. Gorzej, że nie zauważyłem — może przez przeoczenie — najprostszego uporządkowania owych informacji. Taką metodą może być albo mapa myśli (mapa mentalna)¹¹, albo zwykły sylabus, które linkami odsyłałyby do konkretnych pozycji¹². Jednak drugiego rozwiązania nie zastosowano: szkoda, bo dobrze porządkowałyby materiał. Pierwszy, czyli mechaniczne odesłanie do zbioru tekstów, w których użytkownik ma sam odszukać potrzebną mu pozycję¹³, przynajmniej *prima facie* budzi spore wątpliwości (jest inną formą powtórzenia informacji już wcześniej podanych).

Warto zatem propozycję (a raczej zalecenie) Ministerstwa skonfrontować z tym, co proponują na przykład autorzy studiów zamieszczonych w tomie *Zdalne*

po pierwsze, brak koordynacji, bo minister edukacji robi swoje, a minister cyfryzacji — swoje. Po drugie, każda z tych platform jest niedoskonała i wymagałaby dalszego usprawnienia, por. *Porażka e-edukacji*, s. A18–19.

⁹ Wystarczy wpisać w przeglądarce hasła: „kształcenie na odległość”, „Metody i techniki kształcenia na odległość przykłady” itp., aby otrzymać 5 320 000 wyników (dla pierwszego hasła) lub 395 tys. wyników (dla drugiego hasła). Oczywiście ta uwaga jest tendencyjna, powinniśmy bowiem skorzystać z takich podpowiedzi, jak na przykład <https://www.gov.pl/web/edukacja/kształcenie-na-odleglosc--poradnik-dla-szkol> (dostęp: 22.07.2020) lub <https://www.gov.pl/web/zdalne-lekcje/poradnik> (dostęp: 22.07.2020).

¹⁰ Por. <https://lektury.gov.pl/> (dostęp: 29.07.2020), gdzie w grupie „najnowsze lektury” (?) pojawiają się: *Kazania sejmowe* Piotra Skargi, *Żywoć człowieka poczciwego* Mikołaja Reja, *Wyznania* Świętego Augustyna oraz *Żywoty świętych* Piotra Skargi, t. 1 — *sapienti sat!* Zabawne, iż jako „źródło” pokazuje się... hasło z Wikipedii!!!

¹¹ Obawiam się, że to określenie, które pojawia się na stronie <https://etwinning.pl/mapa-mentalna/> (dostęp: 22.07.2020), wprowadza w błąd (bo odsyła do kursu, w którym mogę uczestniczyć); brak demo powoduje, iż moim zdaniem nie jest to zachęta, aby korzystać z tego narzędzia.

¹² Mapa pojawia się na chociażby w e-podręcznikach, na przykład <https://epodreczniki.pl/a/mapa-mysli/Dic1QHTVe> (dostęp: 29.07.2020), ale najdelikatniej mówiąc, akurat do tej — chodzi na przykład o mapę zamieszczoną przy kwestiach związanych z *Poetyką* Arystotelesa — miałbym sporo zastrzeżeń merytorycznych; jest to jednak osobny problem, którego nie chcę tu poruszać. Sama „mapa” zaś to raczej prezentacja z wykorzystaniem programu Prezi. Natomiast do kwestii scenariuszy lekcji odniosę się w innym miejscu.

¹³ Tu aż prosi się pytanie, czy w procesie edukacji, zarówno w szkole, jak i na uczelni wyższej, należy naciskać na... przygotowanie ucznia/studenta do nowoczesnego korzystania ze zbiorów bibliotecznych, w tym z baz pełnotekstowych, które są dostępne w internecie.

kształcenie akademickie dorosłych w czasie pandemii (2020). W artykule Witolda Kołodziejczyka, Marcina Strzelca, Jakuba J. Czarkowskiego¹⁴ *Z oferty potentatów* podana jest lista aplikacji Microsoft Office 365, które możemy wykorzystać w procesie e-learningu. Nie są to zatem odesłania do konkretnych baz czy platform, ale pokazanie przydatnych narzędzi¹⁵.

Sądzę także, iż lista baz czy platform, z których mają korzystać nauczyciele, może (i powinna) być dość dowolnie rozszerzana; ale bez znajomości narzędzia (między innymi trzeba nauczyć użytkownika poruszania się w takiej bazie) taka lista, acz przydatna, na wiele się nie zda. Zwłaszcza że często trzeba się najpierw wnikliwie zapoznać z instrukcją korzystania z bazy!

Warto dodać, iż wskazana książka — *Zdalne kształcenie akademickie dorosłych w czasie pandemii* — w całości jest godna polecenia jako przegląd doświadczeń praktycznych w nauczaniu na odległość. Przynosi dwadzieścia jeden studiów pomieszczonych w czterech działach (*Uwarunkowania edukacji zdalnej; Okruchy dydaktyki; Narzędzia i metody; Kilka kwestii na zakończenie tomu*); szczególnie działy trzeci i czwarty zawierają rozważania, które mogą być przydatne dla wszystkich nauczycieli (czasem po prostu jako porządkowanie wiedzy znanej, ale zebranej w jednym miejscu, co stanowi świetną „ściąagę”, co i jak powinniśmy sobie porządkować w procesie edukacji).

Tu nieuchronnie nasuwa się niewesoła refleksja. Oto kilka lat temu ukazały się trzy tomy materiałów *Polonistyka dziś — kształcenie dla jutra* (2014)¹⁶. Gdy sięgam po to wydawnictwo, to konstatuuję, iż tom drugi zawiera studia poświęcone najogólniej kwestii polonistyka ery cyfrowej; szkoda, że autorzy tomu *Zdalne kształcenie akademickie...* nie uwzględnili tych rozważań, albowiem byłby to bardzo cenny dialog. Zresztą taka możliwość zawsze istnieje i zachęcałbym do takiego spotkania. Jednak wspominam ten tom z jeszcze jednego powodu: oto mam dziwne przeczucie, że osoby przygotowujące założenia e-learningu, odpowiednio kształcenia na odległość sięgały do niego bardzo wybiórczo.

4. Dotychczasowe rozważania są dość abstrakcyjne, zatem konieczny jest przykład. Zacznę od wskazania braku tego, co powinno otwierać dowolny zbiór stron WWW poświęconych historii literatury polskiej. Chodzi mi o dwa elementy, jakie powinna zawierać taka strona: (1) tablicę synchronistyczną podającą takie dane, jak: wydarzenia z historii Polski, autorzy i dzieła (polscy), wydarzenia z historii światowej, autorzy i dzieła (z literatur obcych)¹⁷. Do tego (2) sylabus porządku-

¹⁴ Por. W. Kołodziejczyk, M. Strzelec, J.J. Czarkowski, *Z oferty potentatów*, [w:] *Zdalne kształcenie akademickie...*, s. 151–166.

¹⁵ Nawiasem mówiąc, część z tych narzędzi jest niestety odpłatna (jeśli ktoś chciałby sam się w takie narzędzie zaopatrzyć).

¹⁶ Zastanawiające jest, iż kolejny, IV Kongres Dydaktyki Polonistycznej, który w dniach 20–23 listopada 2019 roku odbył się w Poznaniu, w ogóle się nie odniósł do kwestii kształcenia na odległość czy „polonistyki cyfrowej”, por. „Forum Artis Rhetoricae” 2019, nr 4 (59), który w całości poświęcony jest Kongresowi.

¹⁷ Taka pomoc jest standardem w podręcznikach historii literatury; jedną z najlepszych jest między innymi taka pomoc, z którą spotkamy się na Uniwersytecie w Karlsruhe, *Daten der deut-*

jący problemy, które nauczyciel ma omówić. Oczywiście na obu stronach powinny być tak zwane *hot links* do odpowiednich tekstów bądź opracowań, bądź/i tekstów literackich (z listy lektur zarówno obowiązkowych, jak i uzupełniających), co automatycznie sugeruje, iż na przykład ogólne odesłanie do bazy Polona nie ma sensu, a należy wskazać konkretny tekst z dowolnej bazy pełnotekstowej.

Innymi słowy bazy wskaziwane przez Ministerstwo powinny być tak przeorganizowane, aby użytkownik trafił od razu do konkretnego tekstu, a nie do całej biblioteki. Jako (także) bibliotekarz jestem tym podbudowany, ale jako użytkownik odrzucam taką pomoc. O tych kwestiach, tylko w odniesieniu do literatury/kultury klasycznej, pisał ostatnio Konrad Dominas¹⁸ i do jego rozważań odsyłam (zwłaszcza gdy, podobno, język łaciński i kultura antyczna mają powrócić do szkolnej edukacji). Dobrym przykładem strony odsyłającej do konkretnego tekstu jest podana w przypisie strona Documenta Catholica Omnia, która wskazuje, jakie teksty możemy odnaleźć na tej stronie. (Moja jedyna uwaga jest taka, iż można rozważać zasadę alfabetycznego lub chronologicznego porządkowania tekstów, ale to kwestia zbyt szczegółowa, aby zajmować nią czas czytelników)¹⁹.

Osobna uwaga należy się scenariuszom lekcji, jakie możemy znaleźć na stronie Ogólnopolska Sieć Edukacyjna (OSE)²⁰. Ich analiza nie napawa entuzjazmem; to nie scenariusz lekcji, ale scenariusz wykonania jakiegoś zadania. Nie ma natomiast choćby projektu scenariusza lekcji, przedstawiającego jakiegokolwiek zagadnienia z historii literatury bądź problemów językoznawczych! Jeśli wziąć na przykład scenariusz *Plaszczyzny komunikacji*²¹, to zaskakuje, iż nie ma tam odesłania do wiedzy z zakresu językoznawstwa na temat schematu komunikacji według Romana Jakobsona. Pomijam już fakt, że istnieją nowsze opracowania na temat komunikacji (także polskie) niż dość już dawne prace von Thuna²². Pro-

schen Literatur, <https://www.lehrer.uni-karlsruhe.de/~za874/homepage/> (dostęp: 10.12.2020). Ta strona realizuje zresztą także pozostałe moje postulaty, wśród których jest między innymi natychmiastowy dostęp do konkretnego tekstu danego autora. Można powiedzieć, że dla ucznia jest ona zbyt ambitna, ale dla studenta (i badacza) wręcz niezbędna. Zresztą swoiste „uproszczenie” takiej strony jest już bardzo prostym zabiegiem.

¹⁸ Por. K. Dominas, *Internet jako nowa przestrzeń recepcji literatury antycznej*, Poznań 2017. Dla osób, które chciałyby obejrzeć szybko konkretne rozwiązanie „techniczne”, polecam zapoznanie się ze stroną startową Documenta Catholica Omnia, por. <https://www.documentacatholicaomnia.eu/> (dostęp: 27.07.2020).

¹⁹ Tu musieliby wypowiedzieć się przede wszystkim użytkownicy, jaki układ strony startowej najbardziej by im odpowiadał; trzeba bowiem brać pod uwagę taki „drobiazg” jak sposób realizacji, w konkretnej klasie, nie tyle programu, co podstawy programowej. To zresztą też jest kwestia do dyskusji i do rozwiązania. Por. też uwagę w przyp. 17.

²⁰ Por. <https://ose.gov.pl/pakiety-edukacyjne/scenariusze-lekcji-dla-szkoly> (dostęp: 29.07.2020).

²¹ Por. *ibidem*; chodzi o scenariusz *Jeden równa się cztery — o czterech płaszczyznach wypowiedzi*. Kompletnie niejasne jest odesłanie do prac Friedemanna Schulza von Thuna, podczas gdy mamy kilka polskich prac na ten temat!

²² Żeby nie być posądzonym o unikanie przykładów, wskażę choćby na prace Idy Kurcz, a z zagranicznych daleko ważniejsze studia Teuna van Dijka (tytuły pomijam, bo nie o przegląd bibliograficzny tu chodzi).

blem komunikacji to głównie domena retoryki oraz językoznawstwa; psychologia pełni tu funkcje czysto pomocnicze i drugorzędne. Dziwne, iż w tym scenariuszu nie ma przykładowych tekstów, które mają powstać; ich konstrukcja językowa nie jest prosta i między innymi to powinno być przedmiotem lekcji; cała reszta jest dość oczywista i banalna. Tego typu polecenie²³:

Przedstaw uczestnikom i uczestniczkom model multikomunikacji von Thuna, korzystając z informacji zawartych w części Kilka przydatnych informacji²⁴. Narysuj kwadrat wypowiedzi i wypisz podstawowe pytania związane z poruszaniem się po poszczególnych płaszczyznach wypowiedzi (lub rozdaj uczniom załączniki 1 i 2). Następnie poproś, aby uczestnicy i uczestniczki spróbowali rozpoznać, do których płaszczyzn wypowiedzi należą wypracowane w poprzednim ćwiczeniu interpretacje

jest — *magna reverentia* — śmieszne, albowiem bez przykładów rozwiązań tychże poleceń nie mają one większego sensu. Co gorsza to zadanie jest przeznaczone dla osób między 16. a 18. rokiem życia! Nie ma tu żadnej literatury przedmiotu, żadnego przypisu do oryginalnych tekstów itp. Z klasycznym sylabusem (= scenariuszem) nie ma to nic wspólnego; co gorsza — nie uczy posługiwania się źródłami!

Nie zauważyłem zresztą, aby w proponowanych scenariuszach znajdowały się takie, które podpowiadałyby, jak poprowadzić lekcję choćby stawiającą jakieś zagadnienia z historii literatury czy językoznawstwa. Natomiast propozycje, jakie odnajdziemy na stronie 18 w poradniku *Kształcenie na odległość* (MEN) pod linkiem <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/nauczycielu-poprowadz-lekcje-online>, odsyłają nas... do narzędzi, z których żadne nie ma wersji demo.

Wracamy zatem do punktu wyjścia — mam sam wybrać i nauczyć się obsługi jakiegoś narzędzia, natomiast nie otrzymuję prostej informacji, jak na przykład zbudować sylabus, który pomoże i nauczycielowi, i uczniowi w opanowaniu materiału, i choć trochę nauczy ucznia umiejętności samokształcenia poprzez mądre pokierowanie na przykład przeszukiwaniem sieci, co, nie muszę chyba tego uzasadniać, ma dość podstawowe znaczenie: pomijając już ten „drobiazg”, iż nauczyciel musi lepiej posługiwać się tymi narzędziami od ucznia!

5. Są jednak dwie kwestie, które zostały tylko zarysowane, a wymagałyby, jak sądzę, szerszej eksplikacji.

Pierwsza wiąże się z przygotowaniem projektu poświęconego uczeniu uczniów samokształcenia (bo uczniowie, mówiąc ich językiem, nie umieją się sami zdyscyplinować, „ogarnąć” i pracować, bo nikt im tego „nie pokazał”). Dotąd nie staliśmy przed takim wyzwaniem: dawne wzory są mało przydatne, ale pewne rozwiązania, jakie stosowane są w szkolnictwie zachodnioeuropejskim czy amerykańskim (USA), można wprowadzić i u nas²⁵. Jak sądzę, można by to zrobić z wykorzystaniem między innymi gier komputerowych

²³ Por. przyp. 14–15.

²⁴ Zwracam uwagę, iż model multikomunikacji von Thuna nie w pełni odpowiada koncepcji Jakobsona oraz nie ma wiele wspólnego z nowszymi koncepcjami, na przykład komunikacji z wykorzystaniem AI.

²⁵ Por. literaturę podaną w przyp. 17 i 26.

i wideo, zwłaszcza że gry edukacyjne już istnieją²⁶. Oczywiście przygotowanie programów w tym zakresie musi potrwać, ale sądzę, iż najbliższy rok szkolny wystarczy, aby takie zadanie rozwiązać.

Drugą kwestią jest sprawa już wskazywana, mianowicie bazy danych. Powiem, przywołując także opinie innych nauczycieli, że Polona w procesie dydaktycznym jest praktycznie bezużyteczna, acz cenna, zawiera bowiem teksty „oryginalne”, jednak do ich recepcji ani uczeń, ani także często i student nie są przygotowani. Oczywiście pozostają inne serwisy, w tym na przykład Wolne Lektury. Jednak pojawia się tu problem: oto są w nim teksty, w wypadku których już nie obowiązują prawa autorskie, ale są i takie, gdzie te prawa obowiązują nadal. Pojawia się zatem poważny problem: czy nauczyciel może podawać uczniom linki do tekstów lektur, nawet jeśli są one w sieci, ale obowiązują do nich prawa autorskie, co powoduje, że na przykład staną się niedostępne²⁷. Należałoby więc albo zmienić przepisy w prawie autorskim (uwolnić lektury do wykorzystania dydaktycznego)²⁸, albo uruchomić biblioteki internetowe, do których uczeń mógłby się logować tak, by było wiadomo, z jakiej jest szkoły, i korzystać z lektur²⁹. Mogłyby to być biblioteki „szkolne” — trzeba wówczas zdigitalizować zbiory po prostu w konkretnych szkołach — albo „ogólne”, z których mogliby korzystać studenci i uczniowie po zalogowaniu się. To samo, jeśli chodzi o filmy czy muzykę. Praktyczne rozwiązania są dość proste, a nakłady finansowe nie będą bardzo wysokie.

6. Czy można postawić jakieś tezy bądź raczej hipotezy, które stanowiłyby konkluzję niniejszych rozważań? I tak, i nie.

Tak, albowiem materiałów, które są świetnym punktem wyjścia do przyjęcia konkretnych zaleceń dotyczących zmian zarówno w procesie edukacji, jak i w kształceniu nauczycieli (z akademickimi włącznie), jest *de facto* wiele. Nie, albowiem najpierw powinniśmy zdecydować o modelu, jaki winien nam służyć do owych zmian procesu kształcenia³⁰. Czy ma to być robione tak jak dotąd (czyli

²⁶ Por. B. Mycyk, *Rola gier cyfrowych w procesie edukacji. Szanse i zagrożenia związane z wykorzystaniem medium elektronicznej rozrywki jako pomocy naukowej na przykładzie produkcji IL-2 Sturmovik: Battle of Stalingrad oraz Operator numeru alarmowego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2018, nr 3 (54), s. 27–60. Por. też J. Szeja, *Debata szkolna jako element kształcenia retorycznego*, [w:] *Uwieść słowem, czyli retoryka stosowana*, red. J.Z. Lichański, Warszawa 2003, s. 109–122; oraz K. Kuciel, *Czy gry fabularne powinny być obecne w szkole? Dyskusja z Jerzym Szeją, autorem artykułu „Nowe formy kształcenia: narracyjne gry fabularne”*, [w:] *Uwieść słowem...*, s. 133–146.

²⁷ Na kwestie te wskazują autorzy we wspomnianej już książce *Zdalne kształcenie akademickie...*, s. 241–251 (P. Sękowski, *Niektóre prawne uwarunkowania organizacji i prowadzenia zajęć zdalnych z zastosowaniem technologii informatycznych*).

²⁸ Wiem, że na przykład Centralna Komisja Egzaminacyjna pracuje nad zbliżonym rozwiązaniem, które ma „ułatwić” życie maturzystom, umożliwiając im korzystanie ze źródeł literackich w trakcie egzaminu!

²⁹ I znów są tu dobre wzory — poznałem je i w USA, i w Kanadzie — jak takie problemy rozwiązać praktycznie!

³⁰ Za żart poczytuję uwagi, iż w połowie sierpnia zapadną decyzje, jak będzie wyglądać nowy rok szkolny (że o akademicki już nie zapytam). Wspominana książka *Zdalne kształcenie akademickie*

faktycznie „na żywioł”), czy jednak według jednolitego planu (ale wpiery trzeba taki plan przygotować)?

Do rozstrzygnięcia pozostaje także kwestia sprzętowa (że o programach nie wspomnę!): czy oprzemy się na rozwiązaniach proponowanych przez Microsoft, czy Apple? Pytanie nie jest bezpodstawne, wiem z mojej praktyki akademickiej, że studenci korzystają z obu sprzętów, a niektóre programy nie są kompatybilne. A w domach? Pomijam kwestię swoistego „wykluczenia” cyfrowego³¹, acz — jeśli zakładamy masowość takiej formy kształcenia (nieważne czy jako uzupełniającej, czy podstawowej, na przykład wymuszonej pandemią) — to kwestia ta musi zostać jednoznacznie rozwiązana w skali całego kraju!

A zatem nie możemy z czystym sumieniem powiedzieć, iż „techniczna” strona pomocy dla nauczycieli i uczniów w zasadzie jest poprawna. Ponieważ uwagi krytyczne przedstawiłem wcześniej, nie będę ich powtarzał.

Natomiast wydaje się, że daleko poważniejszym problemem jest przygotowanie nauczycieli do tej formy nauczania; ta kwestia, jak wynika z przywołanych artykułów, jest wstydliwie skrywaną „tajemnicą poliszynela”. Wynika ona z błędów popełnionych, czy raczej popełnianych konsekwentnie, przez ministerstwo, a może kuratoria, które nie kładą nacisku na to, aby nauczyciele — i na poziomie szkoły średniej, i na poziomie szkoły wyższej — przechodzili obowiązkowe kursy w zakresie e-edukacji i aby takie kursy były systematyczne, a nie jednorazowe.

Drugą kwestią jest to, że istniejące w Polsce bazy pełnotekstowe, które są konieczne w e-edukacji, w obecnej formie są mało przydatne. Kolejnym zadaniem jest zatem przygotowanie baz pełnotekstowych dostosowanych do programów nauczania w szkole średniej; chodzi nie tylko o teksty literackie (chyba powinny to być, na przykład w liceum, opracowania krytyczne), ale o słowniki, encyklopedie, historie literatury itp. Tak naprawdę są one nieobecne w sieci, a przecież na przykład seria „Vademecum Polonisty” powinna się w niej znaleźć³².

Pojawia się jednak kolejny problem, daleko bardziej złożony. Oto jak powinna wyglądać na przykład strona WWW, którą „budujemy” dla tematu(ów) lekcji. Chodzi mi o coś, co realizowane jest (a przynajmniej powinno być) na uniwersytetach; nasze sylabusy są tak zbudowane, że jeśli przy omawianym temacie wskazujemy tekst(y), które student powinien przeczytać, przekazujemy konkretny link do tego tekstu. Warto też spróbować przystosować w szkołach średnich programy e-edukacji na przykład do sylabusów uniwersyteckich (z odesłaniem linkami do konkretnych tekstów, a nie całych baz). Odesłanie do całej bazy jest mało przydat-

kie... oraz wspomniane w przyp. 1 artykuły sugerowałyby co najmniej dużą ostrożność w podejmowaniu decyzji o dalszym „kształceniu na odległość”, bez dokonania ewaluacji tego, co zrobiono, oraz określenia tego, co należy w tym systemie poprawić. Krążące zaś pogłoski o łączeniu resortów edukacji i nauki nie napawają optymizmem, aby takie prace zostały szybko wykonane.

³¹ Por. P. Wilczyński, *op. cit.*, s. 28–31.

³² Tu pojawiają się kwestie praw autorskich, na co zwraca uwagę Piotr Sękowski, *op. cit.*, s. 241–251, zwł. s. 244–248 (*Prawo autorskie w edukacji zdalnej*). Tu ponownie wskazuję literaturę podaną w przyp. 17 i 18.

ne, albowiem uczeń (student) może nie mieć ochoty na jej przeszukiwanie, gdyż jest to czasochłonne.

Ostatnim problemem jest jednak sprawa bardzo kłopotliwa (obecnie!), ale konieczna do zrealizowania: musi nastąpić „przebudowanie” sposobu kształcenia nauczycieli tak, aby te umiejętności techniczne wynosili z uniwersytetu (bądź doskonalili na dodatkowych kursach i szkoleniach, które powinny być systematyczne, a nie jednorazowe bądź przypadkowe). Pewne problemy wiążące się z tym zagadnieniem omówione zostały w cytowanej książce *Zdalne kształcenie akademickie dorosłych w czasie pandemii*³³.

Jak sądzę, teza ta nie jest nowa, ale obecna sytuacja błyskawicznie wskazała sens powrotu do pewnych rozwiązań w przeszłości przydatnych, a dziś koniecznych — że oto trzeba uczyć i technik samokształcenia, i technik kształcenia dorosłych. Problemem oczywiście jest, jak to zrobić „na odległość” i bez osobistego kontaktu³⁴ w „chwili dziwnie osobliwej”. Jak sądzę, jeśli zastosuje się wszelkie wskazania higieniczne, rzecz „jest do zrobienia”. Trzeba trochę zawierzyć ludziom, że jednak umieją myć ręce, zasłaniać usta, gdy chcą kichnąć, wycierać płaskie powierzchnie oraz zachować (o ile trzeba) społeczny dystans. A wskazane problemy musimy rozwiązać jak najszybciej, o ile chcemy, aby edukacja odbywała się „na serio”³⁵. Inaczej staniemy się pośmiewiskiem Muz oraz przedmiotem drwin Hermesa — a to nie będzie miłe!³⁶

³³ Por. zwł. M. Malinowski, *Uczenie się w trybie samokształcenia — repetytorium w kontekście zdalnej nauki* (s. 115–130); oraz J.J. Czarkowski, A. Janus, *Kształcenie zdalne jako forma i sposób kształcenia dorosłych* (s. 131–139).

³⁴ Tę kwestię ostro przypomniał między innymi Maciej Jakubowski w rozmowie z Anną Wittenberg, por. *Porażka e-edukacji*, s. A18–19. Ponownie wskazuję tu na publikację *Pedagogika serca. Wychowanie emocjonalne w XXI wieku*, w której we wszystkich tekstach podkreślona jest konieczność takiego kontaktu w procesie edukacji!

³⁵ Na wagę tych kwestii zwrócił uwagę sekretarz generalny ONZ António Guterres, por. <https://news.un.org/en/story/2020/08/1069442> (dostęp: 11.08.2020).

³⁶ Już na etapie korekt i redagowania numeru dotarła do autora informacja o raporcie Komisji Europejskiej (adres: jrc121071.pdf) na temat konsekwencji dla edukacji i dla młodzieży, wynikających z konieczności nauczania i uczenia się na odległość. Raport liczy 50 stron, tu przedstawiam tylko jego abstrakt: Aby ograniczyć rozprzestrzenianie się COVID-19, większość krajów na całym świecie zdecydowała się tymczasowo zamknąć instytucje edukacyjne. Jednak nauka nie została zatrzymana, ale obecnie w pełni odbywa się online w szkołach i uniwersytetach. Korzystając z istniejącej literatury i dowodów pochodzących z najnowszych danych międzynarodowych (Eurostat, PISA, ICILS, PIRLS, TALIS), w raporcie ostrożnie szacuje się, że kryzys COVID-19 wpłynie negatywnie na naukę uczniów: poniosą straty w nauce, w nabywaniu umiejętności poznawczych, społecznych i innych; przewiduje się również ważne długoterminowe konsekwencje, oprócz tych krótkoterminowych.

Bibliografia (wybór)

- Dominas K., *Internet jako nowa przestrzeń recepcji literatury antycznej*, Poznań 2017.
- Nadchodzi dobry moment na przemyślenie systemu edukacji* (rozmowa z Grzegorzem Pochopniem), „Dziennik Gazeta Prawna” 2020, nr 141 (5294), s. B8.
- Polonistyka dziś — kształcenie dla jutra*, red. K. Biedrzycki, W. Bobiński, A. Janus-Sitarz, R. Przybylska, współpr. A. Kania, E. Strawa, Kraków 2014.
- Porażka e-edukacji* (z Maciejem Jakubowskim rozmawia Anna Wittenberg), „Dziennik Gazeta Prawna” 2020, nr 143 (5296), s. A18–19.
- Retoryka i edukacja. Numer specjalny z okazji IV Kongresu Dydaktyki Polonistycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2019, nr 4 (59).
- Sadura P., *Zdalna szkoła dla wybranych*, „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 26 (3703), s. 32–34.
- Wilczyński P., *Znikający uczniowie*, „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 26 (3703), s. 28–31.
- Zdalne kształcenie akademickie dorosłych w czasie pandemii*, red. J.Z. Czarkowski, M. Malinowski, M. Strzelec, M. Tanaś, Warszawa 2020.

Źródła internetowe

- Daten der deutschen Literatur, <https://www.lehrer.uni-karlsruhe.de/~za874/homepage/> Literatur (dostęp: 23.01.2021).
- <https://epodreczniki.pl/> (dostęp: 22.07.2020).
- <https://news.un.org/en/story/2020/08/1069442> (dostęp: 11.08.2020).
- <https://www.documentacatholicaomnia.eu/> (dostęp: 27.07.2020).
- <https://www.gov.pl/web/edukacja/ksztalcenie-na-odleglosc--poradnik-dla-szkol> (dostęp: 22.07.2020).
- <https://www.gov.pl/web/zdalnelekcje/poradnik> (dostęp: 22.07.2020).